Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 163 Kraków, niedziela 18 lipca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

SENATOR STANISŁAW POSNER

Dola i niedola demokracji

Hu! Hu! precz z parlamentem!
Hu! Hu! precz z demokracją!

Tem podobne wołania rozlegają się wszędzie, wzdłuż i wszerz Europy. Zaczęło się to w Rosji, w kraju, który nie znał Sejmu ani demokratycznych urządzeń, jeszcze w r. 1917. Za Rosją przyszły Włochy z falą faszyzmu, genjalnie zainscenizowane przez byłego anarchistę Benito Mussoliniego. Fala przelała się do Hiszpanji, do Grecji. Włochy są dziś zaprzeczeniem demokracji, Grecja także, Hiszpanja nie była nigdy demokracją, ale miała urządzenia parlamentarne. Mówiliśmy dotychczas o krajach, które zawiesiły u siebie działanie urządzeń republikańskich, albo poprostu parlamentarnych. Ale we wszystkich innych działają czynniki anti-demokratyczne. Wszędzie w Belgji, we Francji, w Niemczech, nawet w Anglji działają faszyści, wydają gazety, organizują młodzież, kobiety. Organizacje te bywają poważne, a że stosują metody walki bezwzględnej, tedy bywają i niebezpieczne. Wszędzie, gdzie faszyzm zapuści korzenie, demokracja przeżywa głębokie wstrząśnienia. Wszędzie mówi się o niej, że to ostatni jej czas, że się przeżyła, że sejmy są szkodliwe albo najmniej niepotrzebne. Jednak Mussolini parlamentu nie zamknął przy pomocy „karabinierów". I wszędzie na Zachodzie — parlamenty działają jak dawniej. Gazety i we Francji i w Belgji piszą przeciwko parlamentom, zohydzają posłów, pouczając niewybrednego czytelnika o lenistwie i kłótliwości deputowanych. Francja przeżywa ciężki kryzys gospodarczy. Czytając gazety „prawicowe", odnosi się wrażenie, jakoby parlament był winien, że przebieg tego kryzysu jest taki ciężki, i że nie widać końca jego dramatycznych perypetji: „Ach! gdyby ci deputowani mniej gadali!" — woła dziennikarz. „Wszystko" — rozwijałoby się lepiej. Dziennikarz nie dodaje coby było lepiej. Kto wie, ten wie dobrze, że nic nie byłoby lepiej. Przeciwnie, wiele rzeczy rozwijałoby się gorzej. I dlatego nikt nie myśli we Francji o tak zwanem u nas „rozpędzeniu" Sejmu. Deputowani, należący do mniejszości — chcieliby, oczywiście zmienić układ sejmowy. Chcieliby być większością. Chcieliby złamać podstawy większości, którą zrodził miesiąc maj 1924 roku. Poprzedni parlament był konserwatywny. Liczą na to, że się odegrają przy następnych wyborach, które odbędą się na wiosnę 1928 roku. I we Francji Prezydent ma prawo rozwiązywać parlament za zgodą Senatu. Tylko, że mu na myśl nie przychodzi od lat blisko pięć dziesięciu chwytać się tego środka. Wybory to rzecz niepewna. Mac Mahon myślał, że mu dadzą większość monarchistyczną. Dały większość republikańską i Mac Mahon musiał pójść do dymisji. A pan Poincare myślał, że wybory, którym rząd jego przewodzi, dadzą mu większość konserwatywną. Napewno starał się o to i pomagał mu w tej sprawie Prezydent Republiki, krewki a namiętny pan Millerand. Los chciał inaczej i p. Poincare ugiął się przed wolą losu. Parlament francuski znajduje się w sytuacji bardzo w kraju niepopularnej. Nie może zdobyć się na wyraźną większość w zakresie polityki finansowej. Pan Caillaux, który reprezentuje w rządzie klasy posiadające, nie ma innego programu, jak tylko inflacyjny. Socjaliści przeciwstawiają temu programowi — daninę majątkową. Dla tej daniny nie ma w tej chwili większości w Izbie Deputowanych. Opinja jednak czuje, że program Caillaux nie da jej szczęścia, nie wróci krajowi bezpieczeństwa i jest niespokojna. Zaś niepokój jej wyraża się w niechęci do — parlamentu. „Ach, gdyby ci ludzie mniej byli wymowni! Kraj czeka na czyny, a oni wciąż mówią, mówią, mówią!"... Opinja myli się. Parlament nazywa się od „mówienia". Turnieje słowne są nietylko potrzebne. Są konieczne. Z walki tej rodzi się — **prawda czynu!** Rodzi się w bólach nie może urodzić się inaczej. Przeciwstawność interesów jest zbyt wielka. Trzeba znać te rzeczy, aby je zrozumieć. Opinja woli żyć odruchem, niż świadomością. Woli sprawy odczuwać, niż zdobywać ich świadomość. To łatwiej i proces bardziej jest bezpośredni. Najłatwiej też krzyczeć: winien parlament! Tylko nikomu tam, w tym kraju politycznym, politycznie nastawionym nie przychodzi na myśl, że można żyć bez parlamentu. Żyć bez Sejmu może tylko w mizernej wyobraźni mały łyk nadwiślański. Tak się przecież żyło — za Moskala. Źle było? Nie trzeba było o niczem myśleć. Życie było tanie. Podatki małe. A gdy się jeszcze dało łapówkę „panu naczelnikowi" — życie było rajem... Jakże dziś inaczej! Gazety piszą, że Sejm nie daje pracować rządowi, że się do wszystkiego wtrąca, że patrzy na ręce administracji, krytykuje projekty, wnoszone przez dobrotliwy rząd. Tedy: precz z Sejmem! Nietylko z tym Sejmem, o którym wiadomo, że powinien odejść, ale **z Sejmem wogóle!**

Dzień 14 lipca, rocznica zdobycia Bastylji jest wielką datą w dziejach europejskiej demokracji. Sto czterdzieści lat minęło od owego pamiętnego dnia. Ileż rewolucji w ciągu tego półtora wieku zostało dokonanych! Rewolucji w obronie demokracji, kontrrewolucji przeciwko niej skierowanych! Monarchje i republiki, zamachy stanu i restauracje, jak w kalejdoskopie krwawym przewaliły się nad Europą, a demokracja europejska rosła wciąż i potężniała pod osłoną jakgdyby tych krwawych politycznych i społecznych przeobrażeń. Każdy przełom, każde załamanie się były jakgdyby etapami rosnącego wciąż organizmu, w którym choroba, osłabiając chwilowo organizm, — dodaje mu męstwa i odporności. — W parlamencie Burbonów po r. 1815 był jeden tylko republikanin: Manuel. Wynoszono go z Izby Deputowanych! Minęło lat kilka i rewolucja zmiotła Burbonów (na zawsze) z Francji. W parlamencie Napoleona III (Corps Legislatif) zasiadało pięciu republikanów — minęło lat dwadzieścia i Sedan i Komuna 1871 roku zmiotły Bonapartów, których ostatni potomek umarł przed miesiącem w Brukseli, na wygnaniu. Wojna światowa, która rozwarła przed światem tyle nadziei, cały świat nadziei, aby posypać świat następnie górami popiołu, rozczarowań najboleśniejszych — znalazła swoją krystalizację w bolszewizmie antidemokratycznym, z drugiej strony. Czegóż to dowodzi? Były restauracje Burbonów, restauracje w Piemoncie i Neapolu — dlaczegóżby nie miało być restauracji kondotjera, który znalazł drogę swoją w pustyni powojennej, skrwawionej rewolucją komunistyczną? Demokracja rośnie. Jej jest dzień jutrzejszy. Jest to ustrój narodu dojrzałego. Demokracja nie jest ustrojem nieuków i idjotów. Niema ustroju, któryby tyle obywatelom dawał. W żadnym innym poczucie odpowiedzialności, świadomość obowiązku nie są równie wielkie. Starożytność znała ustrój demokratyczny, ... nadbudowę niewolnictwa. Dzisiejsze demokracje są ustrojem ludzi wolnych, żyjących pod hasłem wiary i nadziei, że wolność i odpowiedzialność są wzajem zależne i splatają się w jedną nierozdzielną całość.

Wielki uczony angielski lord Bryce (Brajs) opowiada, że czytał w jakiejś bajce wschodniej o despotycznym władcy, który żądał od astrologa, aby mu powiedział datę dokładną jego śmierci. Astrolog, bojąc się o swe życie, odrzekł, że daty określić nie może. Wie tylko, że król go przeżyje, lecz umrze w dobę po jego śmierci. Bryce powiada, że demokracja żyć będzie tak długo, jak żyć będzie między ludźmi Nadzieja. Lecz kiedy umrze Nadzieja człowieka na lepsze Jutro — umrze demokracja.

—ooo—

Sowiety o przewrocie majowym

Moskwa 16 lipca. (AW). „Izwiestja" zamieszczają dziś dłuższy artykuł poświęcony zagadnieniom politycznym Polski. Pismo dopatruje się w ostatnich próbach, które zmierzają do przebudowy ustroju państwa polskiego wyraźnego nawrotu do faszyzmu, oraz objawu, postępującego zbliżenia pomiędzy Piłsudskim, a prawicą.

Partje prawicowe **przeciwstawiały się początkowo przewrotowi**, występując pod hasłem „obrony parlamentaryzmu", — jednakże z chwilą, gdy zorjentowały się w socjalnych tendencjach przewrotu, które bynajmniej nie miały na celu częściowej choćby likwidacji dotychczasowej przewagi warstw posiadających, całkowicie podporządkowały się tendencjom Piłsudskiego i jego rządu.

„Izwiestja" powołuje się na głos senatora Koskowskiego, uzasadniając swoje twierdzenie, iż zarówno cała prawica, jak i rządzące obecnie sfery lewicy dążą do częściowego przynajmniej **skasowania parlamentu.** Pismo konkluduje, iż przewrót majowy nic nie poprawił sytuacji robotników i włościan Polski, ale sytuację tę jeszcze **pogorszył**, psując jednocześnie stosunki między państwami ZSSR a Polską.

O kongresie eucharystycznym w Chicago

Z powodu głosów pobożnej prasy

W prasie konserwatywnej pojawiły się świeżo sprawozdania względnie uwagi na temat kongresu eucharystycznego w Chicago. W „Dzienniku Poznańskim" w artykule: „Katolicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki" zebrano przeważnie różne głosy prasy cudzoziemskiej. Czytamy w tem piśmie:

„Z powodu kongresu rozpisują się dzienniki katolickie na temat stosunku, w jakim znajdują się katolicy amerykańscy, których językiem ojczystym nie jest język angielski, do władz kościelnych, znajdujących się niemal **wyłącznie w rękach biskupów, mówiących po angielsku.**

Znamienny jest głos „Germanji", głównego organu katolików niemieckich, która sprawie „obcojęzycznych" katolików amerykańskich poświęca w nrze 98 wstępny aartykuł.

Obawy, jakie wyraża organ niemiecki, w sposób ogl ędny i pełen taktu, jego napomnienia, aby kościół amerykański nie wynaradawiał Niemców katolików, przebywających w Ameryce, możemy, jako Polacy podpisać śmiało ze swej strony i zsolidaryzować się ze stanowiskiem organu Niemców katolików.

„Germanja" czyni te zastrzeżenia z wielkim taktem i powiada, że nikt niema prawa zmuszać Niemców amerykańskich, aby pozostali Niemcami, jeżeli dobrowolnie wprowadzają do swych rodzin mowę i zwyczaje amerykańskie. **Wszakże kościelne władze amerykańskie nie powinny narzucać języka angielskiego innym katolikom i uszanować ich miłość dla języka ojczystego.**

„Germanja" pisze, że na kongres pojechało wielu katolików z Europy, którym sprawiały przykrość stosunki językowe, panujące w kościele katolickim w Ameryce. Delegaci katolików europejskich jechali tam z misją utwierdzenia swych rodaków w przywiązaniu do języka ojczystego, tymczasem ich działalność uważano w pewnych kołach amerykańskich za akcję zwróconą przeciw pracy (ładna praca! red. Nap.) biskupów amerykańskich!...

„Germania" przypomina, że organizator kongresu kard. Mundelein, który pochodzi z rodziny niemieckiej, jak to wskazuje nazwisko, i który został zangl ikanizowany — z zapałem, właściwym tym, którzy narodowość zmienili, wystąpił w roku 1924 z okazji mianowania go kardynałem **z oświadczeniem, które stało się kamieniem obrazy dla wielu katolików nie mówiących po angielsku.**"

A po tych wymówkach „Germania" ze względu na organizatorskie zasługi kardynała Mundeleina w dobie kongresowej — wypisuje parę pochwał na temat jego „wielkoduszności" dla katolików innych narodowości.

Przecież na zjeździe międzynarodowym nie mógł się „gospodarz" zjazdu „popisywać" nieposzanowaniem obcych języków!

Przy końcu artykułu charakterystyczne uwagi od siebie dorzuca skłaniający się ku polityce chjeńskiej „Dziennik Poznański".

Przedtem dla wyjaśnienia ich zaznaczamy:

W Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje rozdział kościoła od państwa, gdzie wszystkie wyznania **autonomicznie rządzą się u siebie,** niema mowy o tem, **ażeby rząd** prowadził jakąś politykę wynaradawiającą w kościele. Czynią to, o ile chodzi o wyznanie katolickie, sami **biskupi,** w przeważnej części Irlandczycy, lub, jak p. Mundelein — zamerykanizowani Niemcy.

Ponieważ kościół katolicki oparty jest na fundamencie hierarchji, biskup posiada w nim wielką władzę. W Ameryce zaś przeparli biskupi uchwałę na zjeździe w Baltimoore, że wszelki majątek kościelny, włączając w to gmachy kościelne, choć ufundowane i utrzymywane wyłącznie przez parafjan — stanowi **własność biskupstwa.** Albowiem przy niezależności kościołów od państwa musi być prawnie ustalone, w czyjej rozporządzalności znajduje się ich mienie.

Przepisanie majątku kościelnego na rzecz biskupów uzależniło bardziej jeszcze „owieczki" od tych „pasterzy". Jak wiadomo, na uchwały baltimoorskie nie zgodziła się część parafjan i kleru polskiego, nie chcąc w ręce **obcych i dla spraw polskich często nieżyczliwych biskupów** przekazywać swojej własności, ciężko zapracowanym groszem polskim utworzonej.

Na tem tle powstało „odszczepieństwo" Kościoła Narodowego.

Otóż „Dziennik Poznański" pisze:

„Narody katolickie w Stanach Zjednoczonych muszą posiadać **zwłaszcza w stosunkach kościelnych i religijnych pełne prawo do swego języka.**

Ameryka jest krajem wolności i **obcym jej jest ucisk czy to religijny, czy narodowy.** Pod tym względem powinna dalej **przodować w świecie. Wszakże za wolność, którą się szczycą Amerykanie, przelewali krew Polacy** i inne narody, zamieszkujące ziemię amerykańską.

Ukracanie praw tych **nie leży zresztą w charakterze ziomków Waszyngtona i Wilsona."**

Wygląda to, jak apel do całego społeczeństwa amerykańskiego, ażeby ono trzymało się tradycyj wolnościowych. Fałszywy adres — tu chodzi **o biskupów!**

Zabawne jest także, gdy pismo wysługujące się u nas **klerykalizmowi i jego nietolerancji** (...Jak wyglądają u nas choćby zalążki Kościoła narodowego, przeszczepione z Ameryki?) **wbija Amerykę w ambicję, że powinna przodować światu tolerancją i być obcą wszelkiemu uciskowi religijnemu czy narodowemu...** To pisze dziennik po chjeńsku traktujący mniejszości narodowe u nas. Wreszcie, argumentuje „Dz. Pozn.", jakby tłomacząc, dlaczego opiekuje się sprawą tolerancji w Ameryce, **że za wolność w Ameryce przelewali krew i Polacy.**

W imię tej krwi powinni Amerykanie być tolerancyjni, a Polacy — wedle recepty chjeńskiej — powinni tolerancję u siebie odrzucać.

Ameryka ma „przodować", a Polska ma jej... nie naśladować!

Takie brednie, zakrawające na bezczelność, można poza chjeńskiemi sympatjami i nawyczkami „Dziennika" tłomaczyć i.. okresem kanikularnym.

W „Czasie" krakowskim jakiś ks. L. L., po zachwytach nad imponującym przebiegiem kongresu eucharystycznego w Chicago, pisze:

„Niemcy wysłali ludzi z rozmaitych krajów, z rzeszy, z Austrji, z Czechosłowacji itd., i to takich ludzi, jak np. X. Seipel. Niemcy nie ograniczyli się do akcji czysto religijnej, ale potrącali także o przedmioty natury politycznej. Tak przedstawiciel Niemiec w Ameryce, Malzchu, witając przybyłych biskupów, robił propagandę w kwestji winy niemieckiej co do wybuchu wojny. Biskup insbrucki wypowiedział gorącą mowę przeciw rzekomemu prześladowaniu Niemców we Włoszech, prałat Seipel poruszył możliwości pożyczki austrjackiej w Ameryce.

Równocześnie udało się także organizacjom katolickim w Niemczech zawrzeć układ o pożyczkę amerykańską. Bank „Caritas", organizacja szkół katolickich, związek domów czeladzi itp. uzyskały **pożyczkę 3 mil. dol. na 20 lat po 7%.**

Takie dziś znamię czasu: Zjechali się, ażeby, jak się wyraża ów ks. L. L., „cześć wyrazić Chrystusowi Panu w postaci sakramentalnej między nami przebywającemu", a ubili przytem parę interesów pieniężnych.

Dawniej — w wiekach średnich — synody i sobory, jak podaje między innymi i prof. Jan Ptaśnik w swojej „Kulturze wieków średnich" tworzyły okazję dla.. masowego zjazdu kobiet lekkich obyczajów.

W Konstancji w latach 1414—1418 (sobór, na którym potępiono Husa) przebywało ich 1.500. Wówczas „bawiono się" snać szumnie w dobie takich zjazdów — obecnie przy ciężkich czasach gonić trzeba za pieniędzmi.

GUSTAW DANIŁOWSKI

W palącej sprawie

Różnego rodzaju malwersacje demoralizujące społeczeństwo i narażające skarb na straty, są w znacznej mierze tajemnicą publiczną.

Państwowe urzędy, powołane do ścigania tego rodzaju nadużyć, są niewystarczające, opieszałe i bez inicjatywy.

Urzędnik, ze względu na „biurkowy" charakter swoich czynności, oddala się od toku życia, w którem żerują rekiny, nie jest osobiście zainteresowany i w dodatku zależny od różnych wpływowych czynników, skłaniających go do zatuszowania sprawy.

Instytucja niezależna, z życiem silnie związana, której cała egzystencja zależałaby od owocnej działalności, bo nie brałaby nic ze skarbu państwa i zdobywałaby środki dla prowadzenia spraw, z jej zadaniem związanych, z procentów od sum, efektywnie zwróconych skarbowi, daleko skuteczniej może pomóc rządowi do zwalczenia nieprawości, panoszącej się dotychczas bezkarnie.

Osobiście znam takie sprawki, że na myśl o nich targa duszę niepokój, czy państwo, gdzie się podobne rzeczy dzieją w biały dzień, może się radykalnie uleczyć. Uczciwość, szlachetność i energja szczytów władzy nie może opanować sytuacji, gdyż działa bowiem w bliskiej sobie peryferji i nie wskóra wiele, o ile niżej będą nadal kontrolorzy brali pensję od kontrolowanych, a łapówka zyskuje prawo decydującego argumentu. Szczycimy się przewyżką wywozu nad przywozem, ale jeżeli ten rachunek skorygujemy olbrzymim „szmuglem" rozmaitego rodzaju towarów, to rezultat może wypaść ujemny. W dodatku powołanie takiej instytucji do życia byłoby wielką satysfakcją, daną opinji publicznej i wymownym dowodem, że rząd nie zaniedbuje żadnego ze środków, by wykorzenić zło w Polsce i rzuciłoby w dodatku grozę na ludzi, obojętnych na wstrząs moralny, a jedynie zastraszonych chwilowo.

W trakcie pisania tego artykułu otrzymałem list od kobiety, mało interesującej się sprawami publicznemi, spędzającej lato na kresach. Ustęp z tego listu cytuję dosłownie:

Czy pan nie ma znajomego dobrego posła, lub czy ta instytucja, o której pan mi wspominał, istnieje.

Strach! co tu się dzieje na niekorzyść państwa, jakie nadużycia, którym nie można zaradzić.

Teraz naprzykład, dzięki łapownictwu, państwo polskie straciło duży obszar stuletniego lasu, który rąbią. Jakby to poruszyć, gdzie szukać sprawiedliwości!

Gdzie szukać sprawiedliwości!

Ten pełen goryczy okrzyk powinien usłyszeć pałac namiestnikowski.

Cóż jej odpowiem? że napisałem o tem. Tak napisałem kiedyś artykuł p. t. „Zaraza", w którym **wymieniłem nazwiska ludzi, u których należałoby poszukać przestępstwa** i dowiedziałem się, że śmieli się ze mnie, mówiąc: **„Niech pisze sobie, nam nic nikt nie zrobi".** Oburzyło mnie to tak dalece, że staram się usilnie dopomóc ludziom, dążącym do stworzenia wyżej wspomnianej instytucji, by dać dowód, że znajdzie się siła, która ujmie i zwiąże złodziei. Większą jeszcze troską napawa obawa, że jeżeli wszystko zostanie po dawnemu, rząd straci w opinji publicznej dużo z tego autorytetu, który posiada.

Wiadomości polityczne

—o—

WYKLUCZENIE POSŁA CHADECKIEGO ZA WYKROCZENIA ETYCZNE

Prasa chadecka donosi: Zarząd wojewódzki Pol. Stron. Ch. D. w Katowicach wykluczył za wykroczenia natury etycznej posła do Sejmu śląskiego. Jana Lubosa, ze Stronnictwa Ch. D. i wezwał go do złożenia mandatu.

NOWA PARTJA KOMUNISTYCZNA W NIEMCZECH

Iwan Katz, poseł do parlamentu niemieckiego, wykluczony z partji komunistycznej pod zarzutem nieposłuszeństwa wobec rozkazów Moskwy, podał prasie berlińskiej następującą informację:

„Powszechna Unja robotnicza", związek przemysłowy branży transportowej i opozycja komunistycznej partji Niemiec (KPN lewica) zjednoczyły się w **Związek Spartakusa,** lewicowych organizacyj komunistycznych. Związek Spartakusa nawiązuje do dawnego programu Spartakusa — Karola Liebknechta i Róży Luxemburg, pragnie oderwania się międzynarodowego proletarjatu od moskiewskiej polityki państwowej, zwalcza parlamentaryzm i amsterdamskie związki zawodowe.

— Co najciekawsze, to to, że p. Katz wiadomość tę podał prasie za pośrednictwem wielkokapitalistycznej Unji Telegraficznej Hugenberga. Powstanie nowej partji komunistycznej w Niemczech jest już więc faktem dokonanym. **Katz zarzuca przywódcom komunizmu niemieckiego oportunizm, zdradę i ugodę,** czyli to samo, co komuniści prawicowi zarzucali socjalistom. Taki jest już los rozbijaczy: najpierw rozbijają cudze organizacje, potem — z nawyku — swoje własne.

O amnestję

Zasądzenie Pawła Sierankiewicza na 10 lat ciężkiego więzienia na skutek **bardzo wątpliwych** poszlak „winy" — trudno inaczej nazwać ten ponury wyrok — było **krzywdą** i niesprawiedliwością zbyt wielką, aby nie obudzić przeciwko sobie odruchowej reakcji wszystkich ludzi uczciwych. Fakt czy Sierankiewicz był — jest — będzie — komunistą, nie odgrywa tutaj żadnej roli. Ponad różnicami **dzielącemi** nas od doktryny komunistycznej, ponad walką polityczną jaką **prowadzimy** i **będziemy prowadzić** z partją komunistyczną, stanęła **krzywda, jaką wyrządzono człowiekowi** Dlatego też od pierwszej chwili po wyroku rozpoczęły się wytężone starania prowadzone przez krakowską Radę robotniczą PPS, zmierzające do rewizji procesu Sierankiewicza, lub do jego ułaskawienia.

Dzisiaj wysiłki te prowadzone w imię **sprawiedliwości**, w imię **uczciwości**, doprowadziły do pożądanego rezultatu. Sierankiewicz został ułaskawiony. Przywrócono mu 8 i pół lat życia, zmniejszono znacznie ogrom wyrządzonej mu krzywdy.

Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki zaskarbił sobie tym jednym czynem sprawiedliwości więcej serc, więcej wdzięczności ludzi nie pozbawionych sumienia, aniżeli by to potrafił uczynić w inny sposób przez lata całe. Klasa robotnicza Polski, proletarjat socjalistyczny, nie zapomni mu tego. Postąpił po męsku — tak jak **powinien** był postąpić.

* * *

Ułaskawienie Sierankiewicza przywodzi na myśl inną piekącą sprawę. **Sprawę ogólnej amnestji dla przestępców politycznych.** Sprawa ta jednak wymaga na wstępie **ustalenia pewnych faktów**, które nie będą obojętne przy dalszem jej rozpatrywaniu.

Oto amnestji dla przestępców politycznych, a więc w ogromnej większości **komunistów**, lub przynajmniej posądzonych o — i zasądzonych **„za — komunizm", domagamy się my, PPS** i domagają się **komuniści.**

Jest wielka, prawie że przepastna **różnica** pomiędzy temi żądaniami. I to właśnie trzeba koniecznie, zaraz na wstępie, bardzo głośno i bardzo jasno wypowiedzieć.

Trzeba się domagać, by zrozumiano tę różnicę. Trzeba, by masy robotnicze zobaczyły ją tak wyraźnie, by zostały wykluczone wszelkie złudzenia — optyczne...

Oto idą do mas komuniści i mówią: żądamy amnestji, żądamy, by nie katowano więźniów. Żądamy, by nie prześladowano ludzi za ich przekonania. Żądamy, by nie fałszowano sprawiedliwości, by nie podrabiano etyki, by nie było dwóch miar i dwóch wag — dla biednych i dla bogatych, dla legalnych i dla nieprawomyślnych.

I idą komuniści w masy robotnicze i powiadają: oto więzienia polskie pełne są was — robotników. Znowu skazano na 5 lat, znowu na 4 lata. Sądzą 45, będą sądzili 32.

I idą komuniści i mówią: nie pozwolcie na to. Broncie. Piętnujcie. Żądajcie tak stanowczo i tak długo, aż się wam stanie zadość.

Żądania są **słuszne. Trzeba żądać.** Trzeba się domagać. Trzeba wołać i nie ustawać w tem wołaniu o sprawiedliwość, o równą, niefałszowaną wagę i równą niefałszowaną miarę dla wszystkich. Dla nich zaś — dla komunistów w pierwszym rzędzie. Trzeba o nią nawet **nie tylko wołać, ale i — walczyć**

Tak jest. Tak jest. Wszystko prawda. Ale przecież — Rosja... Rządzą w niej komuniści. Programy, hasła, ideje — znamy — ale **praktyka.** Straszna, ponura praktyka, w której jak się zdaje częstszy jest typ Czyra i Andermatowa, niż Kurbow*).

Tam przecież — w Rosji — **komuniści. Gdzie** zaś jest **wolność przekonań, wolność strajku, wolność wyborów, wolność słowa, wolność prasy, wolność zgromadzeń, stowarzyszeń, gdzie wolność sumienia, gdzie jest zniesienie kary śmierci, gdzie rewizja wszystkich zapadłych już wyroków, gdzie zniesienie wszelkiej interwencji administracyjnej w wymarze sprawiedliwości i gdzie jest, gdzie jest nadewszystko — amnestja!** Generalna, całkowita **amnestja** dla wszystkich zesłańców i więźniów politycznych.**)

*) Ilja Erenburg: „Żywot i śmierć Mikołaja Kurbowa".

**) Pobieżnie zestawione żądania socjalno-demokratycznej robotniczej partji Rosji, cytowane szczegółowo w Nr. 162 „Naprzodu" w artykule tow. R. Abramowicza p. n. „Czy Rosja sowiecka jest państwem proletarjackiem".

A więc: dwie miary — czy jedna miara? Teorja i praktyka — czy teorja w praktyce? Sprawiedliwość czy — gra, gra na polityczny efekt w Polsce!

A więc może: rozmazany humanitaryzm? Tania filantropja? Nie męskie wykręcanie się sianem? Sentyment? Łzy? Nie! We wszystkiem musi być odblask nieskażonego niczem **rozumu** — myśl logiczna. Dwa musi się równać — dwom!

Gdy się od drugiego żąda: **bądź białym**, trzeba być samemu **jeszcze bielszym.** Gdy się chce **sprawiedliwości**, musi się **samemu nieść sprawiedliwość.** Tego wymaga etyka, a nadewszystko logika.

To właśnie trzeba śmiało i otwarcie powiedzieć i o tem trzeba zawsze pamiętać.

* * *

PPS żąda amnestji z podniesionem czołem... Nie kieruje nami sentyment, nie kierują rachuby polityczne. Wyroki „za komunizm" są — prawnie: **anomalją**, społecznie: **krzywdą**, z punktu widzenia interesów państwa: **błędem.** Razem wziąwszy, czemś, co — kompromituje, czemś, co woła o pomstę!

Ułaskawienie Sierankiewicza naprawiło jeden błąd — są ich jednak jeszcze — **tysiące.**

I dlatego PPS rzuciła i podtrzymuje swoje żądanie: generalnej amnestji dla więźniów politycznych w Polsce. W imię sprawiedliwości. W imię prawa.

Wiesław Wohnout.

Echa wybuchu w Lake Denmark

Największy wybuch amunicji jaki zna historja

Ameryka, a ściślej mówiąc St. Zjednoczone, są krainą rekordów — wszystko tam musi być — najlepsze i największe na świecie; zarówno raid samochodowy jak zabawa ogrodowa, zawody pływackie czy... **katastrofa.** I stało się, że największa klęska, o której od szeregu dni donosi telegraf, usprawiedliwia w zupełności to dumne twierdzenie obywateli nowego świata. Wybuchy zapasów amunicji, które pozbawiły Amerykę dziesiątej części ogólnych zapasów, jakiemi rozporządzała jej flota wojenna, są **największą katastrofą**, jaką dotychczas zapisały kroniki klęsk na świecie. A, sądząc z ostatnich wieści telegraficznych, **wybuchom tym jeszcze niema końca.**

Powodem klęski stało się, jak doniosły depesze, **uderzenie pioruna**, a okazało się przytem, że zabezpieczenia, w jakie zaopatrzono składy amunicji po wojnie, **nie były wystarczające.** Polegały one na specjalnej konstrukcji, która miała sprawić, że w razie wybuchu materjały wybuchające **wylatywały w górę, nie zaś na boki.** Szalony upał i gwałtowność niesłychana wybuchu spowodowały, że własności zabezpieczające budowle **zawiodły.**

Ilość ofiar w zabitych i rannych, rozmiary strat materjalnych **nie są dotąd dokładnie znane.** Wybuchy i powstające skutkiem nich pożary, **utrudniają niepomiernie roboty ratunkowe**, uprzątanie gruzów i wydobywanie z pod rumowisk rannych i zabitych. Oddział złożony z 220 marynarzy, wysłany na miejsce katastrofy, nie mógł się wcale zbliżyć z powodu słupów dymu i pękających nieustannie granatów.

Szczegóły katastrofy

OPOWIADANIA ŚWIADKÓW NAOCZNYCH

Korespondent nowojorski „Neue Freie Presse" tak streszcza opowieści świadków naocznych o przebiegu katastrofy.

W sobotę popołudniu rozszalała się około godz. 4-ej gwałtowna burza, — podobnie jak codziennie od kilku tygodni — przyczem nastąpiło oberwanie się chmury, któremu towarzyszyły błyskawice i huk grzmotów.

Około 5-tej, kiedy już nawałnica miała się ku końcowi, jak się zdawało, rozległy się straszliwe detonacje a w następnej chwili **zawirowały w powietrzu kamienie, sztaby żelazne i całe części budowli, zaczęły się wybuchy, z góry spadały na ziemię wielkie pociski, granaty i szrapnele, wyrywając z ziemi wielkie leje i zamieniając wszystko dokoła w gruzy.** Jasne się stało, że to wylatywały w powietrze zapasy wielkich magazynów amunicji. Ponieważ wszystkie budynki składów zaopatrzone były w piorunochrony, powstaje przypuszczenie, że piorun uderzył w drzewo w pobliżu magazynu głównego, a skutkiem gwałtownego wstrząśnienia ziemi, nastąpił wybuch zapasów ekrazytu, lub że piorun uderzył w pomocnicze materjały chemiczne, które w skrzyniach stały jeszcze nie wypakowane.

Cała miejscowość Lake Denmark pokryta jest popiołem, z rumowisk unoszą się słupy dymu i pary, coraz w innym punkcie strzelają w górę płomienie.

Nieliczne zwłoki, które znaleziono nie **rozszarpane**, są takie zwęglone, że niepodobna stwierdzić ich tożsamości. Samolot wojskowy, który w krytycznej chwili szybował ponad miejscowością, został wraz z pasażerami **porwany w strzępy.** Nasyp kolejowy, łączący Doover z Nowym Jorkiem nie istnieje. Liczni wycieczkowicze, którzy jechali na week-end (koniec tygodnia) do pobliskich miejscowości, **zginęli.**

W lasku pod Mendwall znaleziono straszliwie okaleczone **zwłoki 20 młodych osób**, kobiet i mężczyzn. W szkole w Mountfarm, gdzie odbywała się uroczystość egzaminacyjna, zginęli pod gruzami **nauczyciele, rodzice i dzieci.** Zwłoki ich wydobyto z pod rumowisk strasznie okaleczone.

WALKA Z GAPIOSTWEM

Skoro tylko radio i nadzwyczajne dodatki dzienników rozniosły po wielkich miastach wieść o katastrofie, potoczyły się **całe szeregi samochodów** na miejsce klęski, a **młodzież obojga płci uzdrowisk na wybrzeżu, pośpieszyła przeważnie w strojach kąpielowych**, narzuciwszy tylko płaszcze. Nie ostudziło ciekawości żądnej wrażeń publiczności grożące skutkiem nieustających wybuchów, niebezpieczeństwo.

Policja i wojsko było w pierwszej chwili zupełnie bezsilne wobec tego najazdu. Mimo skwaru słonecznego, drogi wiodące z Nowego Jorku do Lake Denmark były jeszcze w niedzielę przed południem poprostu zatarasowane setkami samochodów, co utrudniało niesłychanie akcję ratunkową. Dopiero w ciągu dnia przysłane liczniejsze oddziały wojskowe utworzyły **kordon bezpieczeństwa w dalekim promieniu i nie przepuszczały ciekawych.**

Zarząd wojskowy ogłosił za pomocą radja rozporządzenie, mocą którego każde samowolne przekroczenie otoczonej kordonem przestrzeni, będzie surowo karane; nadto wojsko zostało upoważnione do stosowania, w danym razie, przeciw gromadzeniu się tłumu i przerywaniu gwałtem kordonu, gazów łzawiących i oczyszczaniu **terenu karabinami maszynowemi.**

Z ruchu socjalistycznego

—x—

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W WYBORACH DO IZB ROBOTNICZYCH W AUSTRJI

W niedzielę 27 czerwca odbyły się wybory do Izb robotniczych w Wiedniu, Austrji Dolnej i Burgenlandzie. Wynik wyborów ma wielkie znaczenie wobec obecnej sytuacji parlamentarnej w Austrji, gdyż te wybory prawdopodobnie będą sygnałem do nowych wyborów parlamentarnych. W wyborach do Izb robotniczych zwyciężyła całkowicie lista klasowych związków zawodowych, co jest dobrym znakiem dla socjalnej demokracji na wybory do parlamentu. W **sekcji robotniczej** oddano głosów na listę socjal-demokratyczną 103.555 (przy wyborach poprzednich 112.774), na chrześcijańsko - społecznych 8221 (poprzednio 5270), na komunistów 5650 (6961), na nacjonalistów 1276 (0). W **sekcji urzędniczej** oddano 39.443 głosy na socjalistów, 7526 na chadeków, 7108 na niemiecko-narodowych, 344 na komunistów i 657 na neutralnych. Ogółem na 173.780 głosów socjaliści otrzymali 142.998.

Rozbijacze jedności robotniczej

GDZIE KONIA KUJĄ, TAM I ŻABA NOGĘ NADSTAWIA

Na dzień 7 i 8 sierpnia b. r. zostały rozpisane i ogłoszone wybory delegatów do Rady Kasy chorych m. Krakowa. Wzorem lat poprzednich klasowe Związki zawodowe i Rada Rob. PPS w imieniu wszystkich ubezpieczonych robotników Krakowa, **wystawiły jedną wspólną listę kandydatów do Rady Kasy chorych.**

Obok socjalistycznej listy wystawiają podobno tak samo swoją listę chadecy z pod znaku św. Zyty.

Na listę tę chadecja starać się będzie pozyskać głosy biednych zbałamuconych służących, trochę dozorców domowych i różne inne tercjarki, pobożne ciocie z mrocznych krucht kościelnych.

Chadecja jako sprzedajne stronnictwo, wysługujące się kapitalistycznej polityce, staje do wyborów pod hasłem **rozbicia Kasy chorych**, czyli tak zwanej **decentralizacji. Oznacza to rozbicie** obecnych miejskich i powiatowych Kas chorych, wyposażonych w odpowiednie urządzenia ambulatoryjne i lecznice oraz lekarzy specjalistów do różnych chorób — **na drobne fabryczne Kasy chorych**, które siłą faktu staną się **mizernemi przychodniami dla chorych z jednym lekarzem do wszystkich chorób.**

Hasła wyborcze chadeckie obszerniej omówimy kiedyindziej. Tu wskazujemy, że **rozdrabnianie** bogatych już dziś Kas chorych na nędzne Kasy fabryczne — jest zamachem na instytucję Kas chorych — jest działaniem na **rozkaz kapitalistów**, dla których Kasy chorych od dawna są solą w oku i oddawna wszelkiemi sposobami starają się kapitaliści powalić w Polsce Kasy chorych.

Dobrą do tego sposobność mają kapitaliści przy wyborach, tembardziej że mają na swych usługach chadecję i jej stadko obałamuconych księżych gospodyń.

Przed tym elementem **przy wyborach musi się bronić klasa robotnicza**, albowiem są to hieny, które rozszarpać chcą zdobycz robotników — Kasy chorych.

Jako najskuteczniejsza broń w tej walce wyborczej, **to jaknajwiększy udział robotników ubezpieczonych w wyborach i głosowanie na socjalistyczną listę, a przedewszystkiem jedność klasy robotniczej.** To znaczy, aby ogół robotników nie był rozbity na grupy i różne listy kandydatów.

Aliści znalazły się w obozie robotników Krakowa jednostki, które złamały jednolity front robotniczy, bo obok jednej wspólnej socjalistycznej listy wszystkich Związków zawodowych i PPS Krakowa, wystawiły **rozłamową odrębną listę.** To rozdarcie jedności socjalistyczno-robotniczej, jest oczywiście osłabieniem socjalistycznego frontu przeciw chadecji — a wzmocnieniem tej ostatniej. **Jest to woda na młyn wroga robotników, wroga Kas chorych — chadecji. Jest to pokumanie się z chadecją. Albowiem „kto nie z nami — ten przeciw nam".**

Nie dziwi nas, że warchołom i dzieciarni Albisia zachciało się szkodliwej, graniczącej ze zbrodnią **dziecinady i zabawy w jakąś opozycyjną listę** — w partję, w kandydowanie i redaktorowanie, które rozbija jedność obozu robotniczego! Wygląda to w ten sposób, **że gdzie konia kują, tam i żaba nogę nadstawia. A juści...** B. Zan.

Jak się ceni życie ludzkie na kolei!

Robotnik kolejowy zmarł — ale formalistyce kolejowej stało się zadość

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wilno, 13 lipca.

Węgiel na parowozy ładuje się żelaznemi wózkami, obsługiwanemi i wywracanemi przez 2 robotników. Wózek taki **waży sam 250 klg.**, ciężar ładunku wynosi **500 klg.**, więc dwaj robotnicy mają tu do czynienia z ciężarem **750 klg.**

Wózki te są **często zepsute**, a na naprawianie ich administracja **„nie ma pieniędzy"...** A ponieważ nikt tego nie kontroluje ani się o to nie troszczy, przeto zepsute te wózki powodują często różne nieszczęśliwe wypadki.

Nic więc dziwnego, że robotnik kolejowy na dworcu w Wilnie, Andruszkiewicz, przy obsługiwaniu takiego wózka **został nim szarpnięty tak gwałtownie, że odczuł natychmiast gwałtowne bóle wewnętrzne.** Wijąc się z bólu, począł wzywać pomocy lekarskiej. Wprawdzie zawiadowca zatelefonował po lekarza do ambulatorjum kolejowego, ale pan lekarz odpowiedział, że „nie ma czasu", więc niech chory przyjdzie do niego po „poradę"!

A ponieważ taka rozległa stacja, jak wileńska, nie ma noszy do przenoszenia chorych, dwóch tedy robotników wzięło pod ręce omdlałego człowieka i prowadziło, a raczej wlokło go **przeszło kilometr drogi do ambulatorjum**, aby panu lekarzowi dogodzić.

Po drodze jednak trzeba było jeszcze wstąpić do zawiadowcy magazynu, aby dał **„kartę porady"**, gdyż bez tego papierka lekarz **badać nie będzie**, bo kolej straciłaby 50 groszy!

Istnieją dwa rodzaje kart: białe i czerwone. Za białe płaci się **50 gr.**, czerwone służą w razie nagłych wypadków. Otóż przemądry pan zawiadowca zabawił się w lekarza i orzekł, że robotnikowi **„nic nie jest"**, bo ma całą głowę, ręce i nogi. Wydaje więc białą kartę i ciężko chorego wloką do ambulatorjum. Lekarz uznaje, że robotnik jest tylko... **przemęczony.** Zapisuje więc „lekarstwo", za które trzeba zapłacić 30 gr. (!).

Nieszczęście jednak chciało, że ani chory, ani ci, którzy go prowadzili, **nie mają ani grosza!** Więc aptekarz lekarstwa nie wydaje, a lekarz „radzi", by chorego odprowadzić do domu, a po lekarstwo **niech żona przyjdzie i przyniesie 30 groszy! Nie**szczęśliwy chory ma znowu przed sobą **wędrówkę około trzech kilometrów!** Uszedł, a właściwie powleczono go parę kroków i chory... **umiera na ulicy**, na ręku bezradnych swych kolegów...

Lekarze orzekli, że Andruszkiewicz umarł na... udar sercowy... Jeżeli to prawda, to występek i lekarza kolejowego i administracji jest jeszcze większy. Choremu bowiem na serce człowiekowi **nie pospieszono zaraz z pomocą, lecz mordowano go tak długo, aż go wreszcie dobito...**

Na biednym człowieku została popełniona prosta zbrodnia! Andruszkiewicz pozostawił żonę i pięcioro niezaopatrzonych dzieci.

Domagamy się od p. ministra Romockiego, aby kazał wdrożyć natychmiast energiczne śledztwo i winnych śmierci biednego człowieka pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Trudno bowiem, aby podobne bestjalstwo miało ujść bezkarnie!

Domagamy się również, aby wdowie po Andruszkiewiczu kazał p. Romocki wyznaczyć odpowiednie zaopatrzenie na utrzymanie osieroconej rodziny. Andruszkiewiczowa otrzymała po wypadku ze strony władz kolejowych... **50 złotych jednorazowej zapomogi (!!).**

Co to ma znaczyć?! Czy ma to wystarczyć na wychowanie dzieci? Czy też władze kolejowe tą żebraczą jałmużną chcą wynagrodzić wdowie stratę żywiciela rodziny, spowodowaną zbrodniczem niedbalstwem kolei?!

PRZEGLĄD LITERACKI

NR. 11—12 „GAZETY LITERACKIEJ" wyszedł z druku i zawiera: Wywiady z Marją Pawlikowską, Magdaleną Samozwaniec i Henrykiem Beraud, nowelę Jerzego Brauna, wiersze i przekłady Józefa Klemensiewicza i Marjana Sewiego, pozatem działy aktualne, informacyjne, krytyczne i bogatą kronikę artystyczną.

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

— Cicho, bębny, dajcie mi spokój, nie można mieć ani chwili wytchnienia w tym domu!

I nakazawszy im milczenie grzmiącym głosem, Ewa wracała do swych rozmyślań:

— No, zobaczymy, czy nie wyglądałoby to dobrze: płaszcz z futra pantery z kołnierzem z piór papugi, kapelusz z drzewa korkowego, przystrojony różami i małpim ogonem?

Nie przestawała wymyślać najcudaczniejszych strojów. W duszy jej toczyła walkę chęć ukazania ukrytych skarbów swej urody z poczuciem skromności i wstydliwości, właściwem matce dorastających synów. Ile razy zdecydowała się na suknię krótką do kolan, w tej chwili wymyślała jako kompensatę długie rękawy i kołnierz, wysoki po uszy. Jeżeli w chwili śmiałej kokieterji stroiła sobie suknię wieczorową mocno dekoltowaną i bez rękawów, szukała odszkodowania dla swej cnotliwości, robiąc spódnicę, sięgającą do stóp i wlokącą się po ziemi z jesiennym szelestem suchych liści.

Tymczasem biedny Adam chodził prawie nagi w swoich nędznych łachmanach. W jego garderobie było tylko kilka starych skór baranich, godnych politowania, które bardzo dopraszały się naprawy; lecz żona, opanowana kosztownemi fantazjami, nie miała czasu na takie zajęcia.

Pierwszy człowiek okazywał żywe zainteresowanie dla zmian, które zauważył u Ewy. Jednego dnia włosy jej miały płomienny odcień południa, następnego poranku była promieniejącą blondynką jak jutrzenka, w dwa dni potem loki jej były ciemne jak noc.

Czasami po południu wychodziła naprzeciw męża, wystrojona w suknię tak szeroką i bufiastą, iż zaledwie we drzwi zmieścić się mogła. Ponieważ jednakowoż moda składa się z nagłych zmian i gwałtownych kontrastów, więc następnego dnia ukazała się w innej sukni, tak wąskiej i tak obcisłej, jak pochwa szpady, zaledwo mogła w tem chodzić, skacząc jak ptaszyna.

Twarz jej również przechodziła nadzwyczajne zmiany. Niekiedy była blada i biała, jak uliczna kurzawa, jakby miała już już zamrzeć ze wzruszenia; a czasem przeciwnie, policzki jej były tak czerwone, że zdawały się być odblciem zachodzącego słońca.

Adam czuł się szczęśliwy, patrząc na nią, mimo że ona w dalszym ciągu zadręczała go, zaprzęgając go do wykonywania różnych robót domowych, kiedy wracał zmęczony pracą w polu. Biedaczysko dzięki tym ciągłym zmianom myślał, że ma przed sobą nową żonę co dwadzieścia cztery godzin.

Ewa tymczasem nudziła się śmiertelnie. Na cóż tak się stroić, skoro nikt, oprócz jej, męża nie miał jej podziwiać? Ale pocieszała się w przekonaniu, że była przedmiotem ogólnego podziwu. Przez swą próżność odgadywała mowę zwierząt i natury, do dziś niezrozumiałą dla ludzi. Ile razy wychodziła z domu, szmer ciekawości kobiecej ożywiał las, ptaki zatrzymywały się w locie, czworonogi stawały w pełnym biegu, ryby podnosiły głowy ponad powierzchnię rzek i jezior.

— Zobaczmy, co wymyśliła dzisiaj, aby nas naśladować, — krzyczały zuchwale papugi i małpy z góry drzew.

— Dobrze, dobrze, moja córko, — potakiwał słoń powolnemi poruszeniami trąby i tur, pochylając rogi swego czoła.

— Chodźcie no zobaczyć ostatni model Ewy — śpiewały tysiące ptaszków wśród liści drzew.

Ta owacja natury, która w pierwszych dniach wywoływała rumieńce dumy na licach naszej matki, obecnie już nie robiła na niej wrażenia. To przecie były poklaski szarego tłumu a Ewa żądna była uznania równych! Jedyną osobą — niestety! — która mogła podziwiać pomysły jej wykwintnej fantazji i dobrego gustu, był jej mąż. Naturalnie, że mąż jest stworzeniem zasługującem na pewne względy i szacunek, szczególnie jeżeli utrzymuje dom; jednak śmieszną jest kobieta, która się ubiera na to tylko, aby być podziwianą... przez swego męża. To tak jak poeta, któryby tworzył wiersze, aby je odczytać w gronie rodziny!

Nie! kobieta jest artystą i jak wszyscy artyści potrzebuje tłumu wielbicieli, i których... mogła wywoływać porywy podziwu oraz pożądania, którego jednak wcale nie myśli zadowolnić...

A ponieważ na tym świecie nie było innego mężczyzny, jak jej mąż, a ten ją mało interesował, Ewa zaczęła myśleć o szczęśliwych mieszkańcach nieba, którzy często składali jej wizyty, kiedy jeszcze mieszkała w Raju.

W tem miejscu ojciec Correa przerwał opowiadanie dla dodania wyjaśnienia, które uważał za niezbędne:

— Ponieważ Pan Bóg jest monarchą, wszyscy, którzy go otaczają starają się być dobrze ułożonymi dworzanami, przyjmując wszystkie upodobania i przekonania władcy z większą stanowczością niż on sam. Zaledwie Wszechmocny okazał swój gniew na Ewę i jej męża skazując ich na banicję z Raju, mieszkańcy Nieba zerwali z nimi wszelkie stosunki, nie kłaniając się nawet i unikając spotkania. (Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 lipca.

Walny Zjazd Związku Legjonistów

odbędzie się w Kielcach w dniach 7 i 8 sierpnia. Na zjazd przybędzie marszałek Piłsudski i wygłosi odczyt. Zjazd rozpocznie się w sobotę dnia 7 sierpnia o godz. 16.30 posiedzeniem delegatów oddziałów Związku. W niedzielę Walny Zjazd wszystkich uczestników. Popołudniu **odczyt marszałka Piłsudskiego.** W Kielcach utworzył się komitet obywatelski, złożony z przedstawicieli władz rządowych, samorządowych, wojskowości i reprezentantów miejscowego społeczeństwa. Komitet przygotowuje szereg uroczystości, celem godnego przyjęcia w murach historycznych Kielc **marszałka Piłsudskiego** i uczestników zjazdu legjonowego. W walnym zjeździe delegatów biorą udział: a) delegaci oddziałów Związku, wybrani na podstawie par. 59 statutu, b) uczestnicy którymi mogą być wszyscy legjoniści, należycie wylegitymowani..

Legitymacje zjazdowe będą wydawane na miejscu w Kielcach: a) delegatom na podstawie poświadczeń oddziałów Związku Leg., b) uczestnikom na podstawie potwierdzeń służby w Legjonach. Na pokrycie kosztów zjazdu każdy delegat i uczestnik opłaca za legitymację kwotę 7 zł. Otrzymuje za to: kwaterę na nocleg, oraz żywność żołnierską przez cały czas trwania Zjazdu.

Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie wzywa wszystkich legjonistów do jak najliczniejszego udziału w V. Walnym Zjeździe Legjonistów w Kielcach. Wszelkich informacyj udziela: Sekretarjat Związku Legjonistów, ul. Florjańska l. 53, I. p. w godzinach urzędowych, codziennie od 4—6 popołudniu. Z Krakowa odjeżdżają pociągi do Kielc w godzinach: 13.30, 19.05, 0.30, 6.55.

—ooo—

DODATKOWY TERMIN DLA POBOROWYCH ROCZNIKA 1905. Ponieważ znaczna ilość poborowych rocznika 1905 nie mogła być załatwioną przy dodatkowym przeglądzie w dniach 15 i 16 bm., przeto dla tych poborowych wyznacza się dodatkowo dzień 19 i 20 bm. do stawienia się przed Komisją poborową, a mianowicie dzień 19 lipca dla poborowych z nazwiskami na litery A do M, a dzień 20 lipca dla poborowych z nazwiskami na litery N do Z. Pobór zaczyna się punktualnie o godzinie 8 rano.

POMNIK DLA POLEGŁYCH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE. Onegdaj popołudniu zebrała się na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty w Krakowie komisja budowlana w celu ustalenia miejsca pod budowę wielkiego pomnika poległych w kształcie kolumny, który ma stanąć po zachodniej stronie cmentarza. Po wykończeniu pomnika, co nastąpi z końcem października br., odbędzie się 1 listopada uroczyste odsłonięcie kolumny.

WYSTAWA PROJEKTÓW PRZEBUDOWY SALI RADY M. KRAKOWA. W Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9 otwarta została wystawa projektów prac konkursowych na dekorację i odnowienie zniszczonej przez pożar sali Rady m. Krakowa. Jak wiadomo, rada artystyczna miejska, która stanowiła sąd konkursowy, nagrodziła drugą nagrodą pracę Nr. 7 (arch. B. Treter, S. Czaplicki i S. Piwowarczyk), oraz poleciła zakupić prace: Nr. 4 (prof. dra Szyszki-Bohusza), Nr. 2 (arch. F. Tadaniera i W. Wierzchowskiego) oraz Nr. 5 (arch. M. Gawlika i Wallisa).

POLEWANIE ULIC, A ZAMIATACZE. Otrzymujemy z miasta następującą informację: Kontrolor zamiataczów ulicznych usunął na dwa dni od pracy dwóch robotników za to, że, jego zdaniem, zamało skropili ulicę (działo się to na ulicy Krowoderskiej około 5 popoł.) i niedostatecznie usunęli z niej piasek. Otóż co do skrapiania ulic zachodzi ten fakt, że samo miasto czyni to **niedostatecznie.** Prócz ulic przyplantowych oraz mających zaszczyt posiadania siedzib dygnitarzy — inne zbyt rzadko widują „tanki" wodotryskowe... Miasto **oszczędza na wodzie,** a w domach niechętnie wydają wodę do wiaderek zamiataczom, gdyż na kamienice nakładane są dodatkowe opłaty za jakieś nadmiary zużytej wody, choć w Krakowie sporo bywa lokali, gdzie wanny służą za.. paki do węgli!

W takich warunkach zamiatanie ulic bywa bez winy pracujących — podnoszeniem tumanów kurzu... Trzeba tę sprawę **uregulować,** ale nie **kosztem wydalania z pracy ludzi biednych,** nie mogących częstokroć przy swojem zajęciu wyżywić rodziny, lecz przez **odpowiednie i częste polewanie** ulic staremi beczkowozami czy nowemi „tankami".

Znowu trzy zamachy samobójcze w jednym dniu

Tajemnicza tragedja trzech młodych kobiet

Wczoraj przedpołudniem targnęła się na swe życie Katarzyna **Polakies,** lat 22 żona introligatora zam. przy ul. Włóczków l. 1. Desperatkę, która **chciała otruć się esencją octową,** przewiozło wezwane pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Tego samego dnia w kilka godzin później zawezwany został lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego **dla restauracji, na rogu ul.** Kalwaryjskiej a Długosza, gdzie **w zamiarze samobójczym wypiła sporą dozę sublimatu i jodyny Marja Ćwik,** lat 21, kobieta lekkich obyczajów, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 21. W groźnym stanie Ćwikową przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Wieczorem zaś znaleziono w bramie domu przy ul. Kurniki l. 3 **nieprzytomną Marję Kaniównę, lat 18, bezdomną bezrobotną, która, wypiwszy pół litra spirytusu denaturowanego, usiłowała w ten** sposób odebrać sobie życie. Desperatkę przewieziono po przepłukaniu żołądka do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku **była nędza i brak** pracy.

—ooo—

Z POSIEDZENIA SEKCJI EKONOMICZNEJ KOMISJI GRUNTOWEJ. Wczoraj o godzinie 6 popołudniu odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie sekcji ekonomicznej komisji gruntowej i komisji podgórskiej rady miasta. Na porządku obrad były sprawy parcelacyj i regulacyj gruntów pp. Sierakowskiej, Zamojskiej i Raczyńskiej, uzupełnienie planu regulacyjnego na Warszawskiem, sprzeciw właścicieli o otwarcie ulicy między ul. Wileńską a Sadową na Warszawskiem, przedłużenie ul. Zagrody na Dębnikach, linje regulacyjne: dla bloku budowlanego między Szwedzką, Skwerową, Tyniecką i nowo otwierającą się ulicą w Dębnikach, dla ulicy Wadowickiej do granic W. Krakowa, dla ul. Kmiecej, dla ulicy powstać mającej na gruntach dawnej kolei okrężnej od Wisły do Bonarki, sytuacja kościoła i otwarcie nowej ulicy na Polwsiu, Tow. gruntowe o zmianę linji regulacyjnej przy ul. Wrocławskiej i Cieszyńskiej, prawo budowli dla seminarjum duchownego Śląska, zamiana gruntów domu ubogich im. Helclów i sprzedaż parcel.

STUDJUM RUSKIE NA UNIWERSYTECIE JAGIELL. Prasa warszawska donosi o rychłem urzeczywistnieniu planu utworzenia uniwersyteckiego studjum ruskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. Studjum to ma być otwarte z początkiem przyszłego roku szkolnego.

MIECZYSŁAW MUENZ, słynny wirtuoz, po świetnem tournee amerykańskiem powrócił do Krakowa, aby spędzić u rodziców kilka tygodni.

POGRZEB BP. DRA ROSENMANA. Wczoraj odbył się na tutejszym cmentarzu izraelickim pogrzeb tragiczną śmiercią w Piwnicznej zmarłego lektora Uniw. Jagiell. Dra Rosenmana. W pogrzebie wzięli udział rektor uniw. Dr. Łoś, im. Wydziału filozof. prof. Dr. Sternbach i prof. Dr. Kowalski, im. Kuratorjum szkolnego wizytator Jakóbiec, prezydent gminy izr. Dr. Rafał Landau z członkami Rady wyznaniowej, profesorowie i uczniowie szkół średnich, tudzież bardzo licznie zebrana publiczność. Imieniem Rady wyznaniowej pożegnał zmarłego wiceprez. gminy Dr. Fischlowitz, następnie przemówił brat zmarłego rabin z Białegostoku Dr. Rosenman, Dr. Feldblum i uczeń gimn. Steinbach. Chcąc uczcić zmarłego, który był prof. religji w tutejszych szkołach uchwaliło Prezydjum Gminy urządzić pogrzeb kosztem Gminy izraelickiej.

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTAMI! Krakowski zakład czuwania i ochrony w Krakowie przy ulicy Krzywej 3 ostrzega sfery kupiectwa i obywatelstwa w Krakowie, przed bezimiennymi osobnikami, uwijającymi się od pewnego czasu w Krakowie, który podają się za funkcjonarjuszów jakiegoś zakładu czuwania, istniejącego rzekomo w Krakowie **obok** podpisanego zakładu czuwania. Oświadczamy zarazem, że na terenie Krakowa czynne jest wyłącznie tylko podpisane przedsiębiorstwo, posługujące się własnym personalem strażników i kontrolorów, którzy są zaopatrzeni legitymacjami podpisanego Zakładu. Uprasza się w razie pojawienia się owych bezimiennych osobników o przytrzymanie takowych i wydanie ich w ręce władz bezpieczeństwa.

DROGA KĄPIEL BIEDNEGO WYROBNIKA W ŁAŹNI. Józef Steinbruch, wyrobnik zam. przy ul. Starowiślnej 93 doniósł, że skradziono mu w czasie kąpieli w łaźni domu noclegowego przy ul. Starowiślnej 93 gotówkę 79 zł. i 1 dolara amerykańskiego wraz z czapką, które pozostawił chwilowo w szatni.

WYDOBYTO Z WISŁY naprzeciw kościoła na Skałce zwłoki Franciszka Tańculi, lat 9, który w czasie mycia nóg nad brzegiem Wisły poślizgnął się i wpadł do wody, ponosząc śmierć przez utopienie, o czem już donosiliśmy.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Na szkodę Wiktora Szczuka, zam. przy ul. Pijarskiej 3 skradziono onegdaj w nocy z mieszkania przez otwarte okno garderobę wartości około 100 zł.

ULEGŁ POPARZENIU PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi oparzenia obu rąk Franciszek Wolek, lat 26, robotnik, zatrudniony w fabryce przetworów lekarskich Małuli przy ul. Helclów l. 27. Wolek poparzony został płonącym fosforem. Ofiarę zawodu opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do kliniki chirurgicznej.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. W ulicy Dajwór dostała się wczoraj pod koła przejeżdżającego auta osobowego Dora Friedman, lat 62, żona robotnika i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę wypadku.

DYSZLEM W PIERSI. Wczoraj przed południem uderzona została dyszlem jadącego wozu w ul. Łobzowskiej Helena Balsingerowa, lat 28, żona kupca, która upadając, zraniła się w głowę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ranną.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz nowość polska, trzyaktowa komedja-farsa Zygmunta Kaweckiego „Poczekalnia I-szej klasy". Rolę główną pani Rut, otoczoną rojem cyganerji artystycznej, kreuje u nas pani Jaroszewska, poskromicielem jej kaprysów będzie p. Socha. Wytworne, częściowo międzynarodowe towarzystwo wśród którego toczy się skrząca dowcipem i paradoksem konwersacja, odtworzą pp. Koronkiewicz, Śniadecka, Romowicz, Bracki, Burnatowicz, Jaglarz, Rozmarynowski, Zbyszkowski, Leliwa, Chodecki. „Poczekalnia I-szej klasy" powtórzoną będzie w niedzielę, poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia.

TEATR NOWOŚCI (ZRZ. ART.). Dziś w sobotę o 8 wiecz. farsa w 3 aktach Kratza pt.: „Mąż o dwóch żonach" z pp. Krajewską, Billiżanką, Porembską, Zbuckim, Brandtem, Bojnarowskim, Granowskim i innymi w głównych rolach.

Jutro w niedzielę 18 bm. o 8 wiecz. niezrównana „Lewa Żona" w dotychczasowej doskonałej obsadzie.

„KSIĄŻE NIEZŁOMNY" POD GOŁEM NIEBEM. Wczoraj odbyło się we Lwowie na placu Dominikańskim pierwsze przedstawienie pod gołem niebem. Odegrano „Księcia Niezłomnego" Calderona w przekładzie Słowackiego, reżyserję objął Juljusz Osterwa, który grał jednocześnie rolę tytułową. Obsada sztuki składała się w całości z członków zespołu „Reduty".

—ooo—

SPORT

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY TENNISOWE O PUHAR WĘDROWNY pomiędzy sekcjami tennisowemi klubów AZS, Cracovia, Jutrzenka i Katowickim Klubem Tennisowym ujęte zostały obecnie regulaminem i odbywać się będą systemem mistrzostw, tak, że każda z drużyn będzie rozgrywała zawody z każdym z przeciwników dwukrotnie, raz na kortach własnych, zaś raz u przeciwnika. Klub uzyskujący w ciągu sezonu największą ilość punktów zdobywa przejściowo puhar wędrowny, definitywnie zaś w razie zwycięstwa przez 3 lata z rzędu lub przez 5 lat bez zachowania kolejności. Nad przeprowadzeniem tych zawodów czuwa Kollegjum, złożone z delegatów zainteresowanych towarzystw.

Najbliższem spotkaniem będzie turniej pomiędzy Akademickim Związkiem Sportowym a Jutrzenką, na kortach tej ostatniej, który się rozpocznie w sobotę 17 bm. o godz. 4 popoł., a kontynuowany będzie w niedzielę 18 bm. od godz. 9 rano i od 3 popołudniu.

Z Polski

LIKWIDACJA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO? Od paru dni krążyły po Warszawie pogłoski, jakoby Uniwersytet warszawski miał być zlikwidowany. Dziś te pogłoski się potwierdziły, a mianowicie, Senat Uniwersytetu warszawskiego zwrócił się do ministerstwa oświaty z przedstawieniem minimalnego zapotrzebowania, i o ileby ministerstwo oświaty na nie się nie zgodziło, Senat warszawski przystąpi **do powolnego likwidowania uniwersytetu.**

KARYGODNA POMYŁKA. Dnia 13 bm. oddział wojskowy szkoły oficerskiej w Grudziądzu w sile 8 szeregowych i 1 oficera **przekroczył przez nieuwagę granicę polsko-niemiecką** między Gardenją a Hermendorfem. Po zorjentowaniu się w terenie oddział wycofał się na terytorjum polskie. Natychmiast po wypadku władze niemieckie obsadziły b. silnie granicę i przeprowadziły obławę w okolicach krytycznego miejsca.

DWORZEC KOLEJOWY W GDYNI. Dzisiaj nastąpiło w Gdyni uroczyste otwarcie dworca kolejowego. Podczas uroczystości przemawiali prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku p. Czarnowski, zaś imieniem rządu wojewoda pomorski Wachowiak. Burmistrz miasta Gdyni p. Krauze podkreślił znaczenie sieci kolejowej rozbudowanej w tak wielkim rozmiarze dla portu polskiego w Gdyni, co przyczyni się w przyszłości do wzmożenia ekspansji gospodarczej Polski i polskiego eksportu do krajów zamorskich.

W POZNAŃSKIEM ŻNIWA. W Poznańskiem rozpoczęły się już żniwa. Dzięki ostatnio panującej pogodzie i upałom dochodzącym do 30 stopni, zbiory zapowiadają się nieźle.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI. W Wiktorji (Kolumbja brytyjska) zanotowano wczoraj o godz. 2'55 **silne trzęsienie ziemi,** które trwało przeszło godzinę. Ognisko trzęsienia znajduje się najprawdopodobniej na Alasce.

KONGRES INWALIDÓW ŻYDOWSKICH W GDAŃSKU. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Gdańsku obrady wszechświatowego **Kongresu organizacji inwalidów żydowskich.** Polskę na kongresie reprezentował poseł na Sejm p. Heller. Jako przedstawiciel amerykańskich inwalidów występował p. Cypryński. Podczas otwarcia kongresu zaszedł **niemiły incydent.** Jako pierwszy przemawiał senator Wierciński, który podkreślił, że Gdańsk, jako miasto wybitnie niemieckie, nigdy nie przestanie pielęgnować swojej kultury niemieckiej. Cała mowa była mocno niesmaczna i wobec tego następny mówca, delegat tutejszego komisarjatu Rzeczypospolitej zrezygnował z referatu. P. Cypryński w mowie swojej zobrazował tragiczny los inwalidów i wdów i sierot po żołnierzach poległych i apelował do sumienia wszystkich organizacyj światowych o przyjście z pomocą.

WYROK W PROCESIE POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA NA RZECZ POLSKI. Pierwszy senat karny wyższego sądu krajowego we Wrocławiu zajmował się sprawą detektywa prywatnego Teodora Gabrysia z Królewskiej Huty, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski. Gabryś przed dłuższym czasem został zaaresztowany w Gliwicach. Rozprawa była tajna. Sąd skazał Gabrysia na 7 lat kryminału, 10 lat utraty praw i oddanie pod nadzór policyjny. Motywy wyroku zostały ogłoszone również na posiedzeniu tajnem.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Poczekalnia I-szej klasy".
Poniedziałek: „Poczekalnia I-szej klasy".
Wtorek: „Poczekalnia I-szej klasy".

TEATR NOWOŚCI

Sobota: „Mąż o dwóch żonach".
Niedziela: „Lewa żona".

KINOTEATRY

Nowości: „Pod pręgierzem opinji".
Promień: „Córka Napoleona".
Reduta: „Przy kominku".
Sztuka: „Indyjski Grobowiec".
Uciecha: „Żona nie żona" i „Ostatni rok życia".
Wanda: „Caryca".
Warszawa: „Dobroczyńcy ludzkości".

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 lipca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9.15, 9.17, 9.13.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PKO

Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia, iż pierwsze losowanie tysiąc - złotowych premji, na książeczki złotowe premjowe, odbyło się w myśl postanowień o premjowych wkładach oszczędnościowych dnia 15 lipca rb. o godzinie 1 pp. w gmachu PKO w Warszawie. Premie po 1.000 zł. przypadły w udziale posiadaczom książeczek br. **8841, 16,552, 114, 3978, 101, 4524.** Następne losowanie odbędzie się 15 października.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu płacono 16 bm. za: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko kwaśne 30—35 gr, śmietankę słodką 1 litr 60—70 gr, śmietanę kwaśną 1 litr 1'80—2 zł, masło deserowe 1 klg 6'80—7 zł, masło zwyczajne 1 klg 5'40—6'00 zł, ser 1kg 1'30—1'40 zł, jaja 1 kopa 7'80—8 zł, jaja sztuka 13—14 gr, grzyby suszone 18—20 zł, agrestu 1 litr 1'70—1'80 zł, agrestu 1 klg 1'40—1'60 zł, poziomek 1 litr 1'60—2 zł, poziomek 1 kg 0'80—1 zł, borówki 1 litr 20—30 gr, porzeczki 1 klg 1'30—1'40 zł, morele 1 klg 4—4'40 zł, maliny 1 klg 1—1'20 zł, wiśnie 1 klg 1'60—2 zł, czereśnie 1 klg 2—2'60 zł, kury sztuka 3—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki sztuka 3—5 zł, gęsi sztuka 5—8 zł, ziemniaki 100 klg nowe 8'50—9'50 zł, ziemniaki 1 klg 12—14 gr, kalafiory sztuka 40—80 gr, pomidory 3'80—4'20 zł, rzodkiewka wiązka 15—20 gr.

W SPRAWIE ULG PRZY PŁACENIU GM. ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Przy płaceniu zaległych podatków i opłat gminnych w czasie pod koniec sierpnia br. gmina miasta Krakowa pobierać będzie odsetki za zwłokę w zniżonej wysokości, a mianowicie: przy zapłacie do dnia 15 lipca 1925 w wysokości 1 procent, w czasie od 16 lipca do 31 lipca w wysokości 1 i pół procent, od 1 sierpnia do 15 sierpnia 2 proc., od 16 sierpnia do 31 sierpnia 3 procent. Od dnia 1 września 1926 nie będą przysługiwały płatnikom żadne ulgi tj. pobierane będą odsetki za zwłokę w normalnej wysokości 4 proc. miesięcznie.

KREDYTY NA NAWOZY

Bank Polski na posiedzeniu w dniu 14-go lipca postanowił **zwiększyć** przyznane już w tym roku kredyty na zakup nawozów sztucznych dla rolników **jeszcze o 9 milj. zł.,** przeznaczone wyłącznie na superfosfaty.

KONFERENCJA GOSPODARCZO - KOMUNIKACYJNA

Praga, 16 lipca (PAT). Na jesień rb. zwołuje związek **dla środkowo europejskich konferencyj gospodarczych,** posiedzenie swoich członków, celem omówienia szeregu kwestji **komunikacyjnych.** W programie znajduje się między innemi kwestja kolejowa, okrętowa, lotnicza, dalej: poczta, telegraf, radjo, **wizy paszportowe,** przekazy pieniężne, oraz międzynarodowe prawo transportowe.

Przegląd społeczny

—o—

ZATARG W GÓRNICTWIE NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Związek górników na niemieckim Górnym Śląsku postanowił jednogłośnie na konferencji rewirowej w Zabrzu, wypowiedzieć umowę zbiorową, która ustalała 8 i pół godzinny czas pracy w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku. Równocześnie postanowiono wypowiedzieć taryfę zarobków i zażądać podwyżki 10% dla robotników na górze w górnictwie węglowem; również zażądano podwyżki dla robotników, pracujących na dole.

Związki i zgromadzenia

JAWORZNO. Odczyt TURa na temat: „PPS i rola jej w państwie" wygłosi tow. H. Pilichowska w **niedzielę 18 bm.,** w Domu Robotniczym.

WIŚNICZ I LIPNICA zgromadzenia publiczne w **niedzielę** lipca o godzinie 10 i 12 przedpołudniem. Referuje tow. Jan Rejman z Krakowa.

ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY urządza w niedzielę 18 lipca **zabawę ogrodową** z tańcami we własnym ogrodzie przy ul. Warszawskiej 15-17. Wstęp dla członków organizacyj zawodowych 50 groszy. **Czysty zysk na cele oświatowe.**

TELEGRAMY

KONFERENCJE PREMJERA

Warszawa, 16 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Premjer Bartel przyjął wczoraj prezydja klubów: **PPS** w osobach **tow. Marka i tow. Niedziałkowskiego, Koła żydowskiego** w osobach pos. Hartglasa i Farbsteina, **Zjednocz. Niemiec** w osobach pos. Naumana, Klinkego i Hasbacha oraz Str. Chł. w osobach pos. Dąbskiego, Walerona, Ledwocha i Niedzielskiego.

Ponadto p. premjer odbył konferencje z ministrami Klarnerem, Makowskim i Kwiatkowskim.

ORGANIZACJA MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 16 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). W związku z wprowadzeniem w życie nowego statutu organizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych nastąpią liczne zmiany personalne. — Stanowisko dyrektora dep. organizacyjnego obejmie p. **Twardo,** dep. polit. kierować będzie p. **Jaszczołt** do czasu objęcia przezeń województwa łódzkiego, dep. samorządowy p. **We'sbrod** i administracyjny p. Kozłowski.

RZĄD A MONARCHIŚCI

Warszawa, 16 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Min. spraw wewnętrznych **odmówiło zezwolenia na zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą „Zjednoczenie Monarchistów Polskich",** gdyż cele tego stowarzyszenia grożą **bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.** W charakterze założycieli podpisali statut poseł Stefan Dąbrowski, prof. Dzierzgowski i adw. Obiezierski.

ZMIANY W WOJSKU

Warszawa, 15 lipca (AW). Potwierdzają się wiadomości, że dowódcą OK Lwów będzie mianowany gen. Norwid Neugebauer, były szef administracji w ministerstwie spraw wojskowych. Stanowisko opróżnione po nim obejmuje gen. **Roman Górecki.**

PEŁNOMOCNICTWA SKARBOWE WE FRANCJI

Paryż, 16 lipca (PAT). Rada ministrów zaakceptowała projekt ustawy o odbudowie finansowej. **Ustawa ma zawierać jedynie artykuły wyszczególniające zakres pełnomocnictw, jakich rząd będzie się domagał od parlamentu.** Pełnomocnictwa mają dotyczyć regulacji w drodze dekretu **wyłącznie spraw skarbowych,** takich jak ustalenie wysokości podatków i stawek celnych, oraz prowadzenie rokowań w sprawach otwarcia kredytu. Dziś Caillaux przedstawi projekt komisji finansowej Izby deputowanych.

Paryż, 16 lipca (PAT). Według „Matina" projekt finansowy ministra Caillaux, przewiduje **6 krotne podwyższenie w porównaniu ze stawkami roku 1915 opłat pośrednich.**

BELGJA BRONI SWEJ WALUTY

Bruksela, 15 lipca (PAT). „Etoile Beige" donosi o wydaniu radykalnego zarządzenia, zmierzającego do **uniemożliwienia wywozu dewiz zagranicę.**

POMOC DLA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH

Berlin, 16 lipca (PAT). Między ministrem finansów Rzeszy a przedstawicielami przemysłu i handlu toczą się obecnie rokowania mające na celu uruchomienie kapitałów w wysokości 200 miljonów marek niem. Pieniądze te przeznaczone być mają na **pomoc dla bezrobotnych.**

BEZROBOCIE W ANGLJI

Londyn, 15 lipca (PAT). Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 8 bm. 1 miljon 645 tys. 100 osób, czyli o 5 tys. 224 więcej niż w poprzednim tygodniu, a o 344 tys. 750 więcej niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

I KRÓLOWIE MAJĄ TAKI WIEK...

Praga, 15 lipca (PAT). Korespondent czechosłowackiego biura prasowego w Sofji zwrócił się do bułgarskiego premjera z zapytaniem co do celu podróży króla Borysa do Rzymu. Premjer odpowiedział: Król Borys jest **w wieku odpowiednim do zawarcia małżeństwa,** a król włoski posiada córkę na wydaniu. Więcej powiedzieć nie mogę".

„AZJA DLA AZJATÓW"

Londyn, 16 lipca (PAT). Dnia 5 sierpnia otwartą będzie w Nagasaki **konferencja panazjatycka,** w której będą uczestniczyć delegaci Chin, Japonji, Filipin, Indji, Persji, Sjamu i Turcji. Same Chiny wyślą 30 delegatów, którzy będą reprezentowali różne prowincje.

Konferencja ta **nie jest wprawdzie oficjalną,** uczestnicy spodziewają się jednak **poparcia różnych rządów,** celem zawarcia **związku panazjatyckiego,** którego dewizą będzie **„Azja dla azjatów".**

Sejm obraduje nad zmianą konstytucji

Zmiana konstytucji i projekt ustawy o pełnomocnictwach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Konwent senjorów pod przewodnictwem marsz. Rataja odbyty dziś przed posiedzeniem Sejmu, postanowił, iż referent pos. Chaciński w sprawozdaniu swojem obejmie zarówno **projekt zmian konstytucji jak i projekt ustawy o pełnomocnictwach.**

Następnie odbędzie się **drugie czytanie, poświęcone wyłącznie kwestji zmiany konstytucji.**

Po załatwieniu tego projektu, co nastąpi **jutro**, ewentualnie w **poniedziałek**, Izba przystąpi do **drugiego czytania projektu o pełnomocnictwach.**

Przy tej sposobności **zabierze prawdopodobnie głos premjer dr. Bartel.**

Drugie czytanie pełnomocnictw odbędzie się w **poniedziałek i wtorek**, poczem pod koniec tygodnia, w **piątek i sobotę**, Izba odbędzie **trzecie czytanie najpierw projektu zmiany konstytucji, a następnie projektu pełnomocnictw.**

Dziś po referacie pos. Chacińskiego przy art. 1) projektu zmiany konstytucji odbyła się rozprawa o charakterze **ogólnym**. W rozprawie tej **głos zabrali przedstawiciele poszczególnych klubów.**

Obrady Sejmu

PRZEMÓWIENIE REFERENTA

O godz. 11'30 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu wstępnych formalnych, marszałek Rataj udzielił głosu referentowi pos. Chacińskiemu.

Po przemówieniu referenta, który prosił Sejm o przyjęcie ustawy, zabrał głos pos. **Konopczyński**, (endek), który objawił niezadowolenie, że rząd wniósł projekt zmiany konstytucji **jeszcze zamało reakcyjny.** Do sprawy pełnomocnictw stronnictwo mowcy (endecy) usposobieni są **krytycznie.**

Stanowisko PPS

PRZEMÓWIENIE TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Tow. Niedziałkowski stwierdza na wstępie, że rząd dobrowolnie pozbawia się roli kierowniczej podczas debaty Sejmowej, od której zależy w dużej mierze przyszłość kraju. Obecnie — mówi dalej tow. Niedziałkowski — jest u władzy t. zw. **inteligencja postępowa**, która była zawsze **daleka od życia**, którą zaś rewolucja majowa wyniosła na wierzch.

Rząd obecny **poszedł w osobie ministra Klarnera na program b. min. Zdziechowskiego**, pod względem społecznym rząd jest **zupełnie bez programu**. Sfery, które są obecnie u władzy i nie mają szans uzyskania większości w głosowaniu powszechnem, spierają się o **wzmocnienie** władzy wykonawczej i z tego **hasełka**, uczyniły wielki sztandar sprawy, **za którą zginęło kilkuset ludzi.**

Rządowy projekt zmiany konstytucji stworzył **braterstwo broni** między **radykalną** inteligencją a reakcją. On otworzył tej reakcji wrota. Stosunki gospodarcze pozostawił rząd na boku. Istotą projektu jest **zmniejszenie demokracji parlamentarnej.** Tymczasem natura nie znosi pustki. Gdy znikają wpływy partyj na tworzenie się rządu, **przychodzą wpływy klik.**

W projekcie przeprowadzono nowe zasady co do ordynacji wyborczej, **pozbawiono głosu kilkaset tysięcy wyborców.**

Zmiana dotycząca sprawy budżetowania przemycila **zrównanie Sejmu i Senatu**, co jest w rażącej sprzeczności z art. 2 konstytucji.

Prawo dekretowania stwarza **dwa źródła** władzy ustawodawczej co powiększy jeszcze konflikty między Sejmem a rządem. Te zmiany **nie są pilne.**

Obecny Sejm nie odpowiada układowi sił społecznych w kraju, należy więc rozwiązać obecny Sejm i **sprawy ustrojowe** przekazać powołanemu do ich rozważania, następnemu Sejmowi.

My gotowi jesteśmy zmienić konstytucję w jednym punkcie by udzielić prezydentowi Rzplitej prawo rozwiązywania Sejmu.

W projekcie rządowym co do rozwiązania Sejmu, jest jedna rzecz ukryta: znowu **zrównanie Sejmu z Senatem.** Bylibyśmy gotowi dać rządowi pełnomocnictwa w związku z rozwiązaniem Sejmu pod jednym warunkiem: **musimy wiedzieć na co pełnomocnictwa dajemy i jak one będą przez rząd wykonane.**

P. Klarner nie nadaje się do tego by reformował życie gospodarcze. Minister Młodzianowski też nie może być tym, któremu moglibyśmy dać pełnomocnictwa — **dobitnie o tem świadczy strzelanina policyjna w Ostrowcu i Inowrocławiu**, konfiskaty interpelacyj poselskich itd.

Jeszcze jedna dziedzina w[illegible] wyjaśnienia. Czy rząd obecny stoi **po pokojowej polityce zagranicznej**, która była uprawiana przez rząd, w którym braliśmy udział, w dużej mierze **pod naszym wpływem**.

Postępowa inteligencja zdaje egzamin **fatalnie**. Wierzymy, że drogą demokracji parlamentarnej dojdziemy najprędzej do

ZMIANY OBECNEGO USTROJU GOSPODARCZEGO I SPOŁECZNEGO

Nie wyrzekamy się jednak możliwości **ostrej walki**, do której pchają lud, takie projekty jak ten.

Mowa tow. Niedziałkowskiego została przyjęta na całej lewicy żywymi oklaskami.

Pos. **Kroenig** (Zjedn. niemieckie) oświadcza się **za niezbędnemi** zmianami konstytucji, ale jeżeliby przeszły reakcyjne poprawki prawicy, klub jego będzie głosował **przeciw** całemu projektowi.

Pos. **Schreiber** (Koło żydowskie) wypowiada się **przeciw** zmianie ordynacji wyborczej, ograniczenia nietykalności poselskiej i oświadcza, że stronnictwo jego zamachu na istotne prawa **nie przyjmie.**

W dalszym ciągu przemawiają pos.: **Błażejewicz** (chadek) za, **Bagiński** (Wyzwolenie) **przeciw** wnioskom prawicy, **Bon** (NPChł) za rozwiązaniem Sejmu i Senatu, **Chrucki** (Ukrainiec) **przeciw** projektowi.

WYSTĘP MONARCHISTY

Wesołość budzi występ pos. **Ćwiakowskiego** (chłopski monarchista), który zaczyna przemówienie od słów:

Dziedziczna władza królewska.. (śmiechy w całej Izbie.

Pos. **Ćwiakowski: Jako jedyny w Sejmie przedstawiciel monarchistycznej organizacji chłopskiej...**

Głosy: a to ci opera! Do spirytusu!

Posiedzenie przerwano o godz. 7'40 wieczorem. Następne posiedzenie **jutro** (sobota) o godz. 10 rano.

Wrażenia

BEZPROGRAMOWOŚĆ RZĄDU

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dało się **wyraźnie zauważyć, że rząd nie posiada programu** w najistotniejszych kwestjach. Posłowie lewicy i mniejszości narodowych wykazywali dobitnie, że rząd nie spełnił nadziei, jakie społeczeństwo pokładało w wypadkach majowych.

Wszystkie te słabe strony rządu **uwypukliła najwyraźniej znakomita mowa tow. Niedziałkowskiego**, który z siłą podkreślił motywy i powody, dla których rząd obecny, **nie jest w stanie sięgnąć do istoty zagadnień społecznych i politycznych**, jakie stają przed nami czekając rozwiązania.

Niszczenie szpitalnictwa w Małopolsce

Interpelacja PPS w sprawie rujnowania szpitalnictwa małopolskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca. ZPPS wniósł dzisiaj interpelację do premjera Bartla i ministra skarbu Klarnera **w sprawie katastrofalnego stanu szpitalnictwa w Małopolsce.**

ZPPS stwierdza, że wedle preliminarza budżetowego dotacje skarbowe mają wynosić miesięcznie 1.200 tysięcy zł. na potrzeby wydziału samorządowego, a w szczególności szpitalnictwa. Tymczasem ministerstwo skarbu daje tylko 800 tysięcy, z czego dotacja na szpitale w Małopolsce wynosi **290 tysięcy zł.**, gdy potrzeba **660 tysięcy.**

Powoduje to **katastrofalny stan szpitalnictwa małopolskiego.**

ZPPS domaga się od rządu zmiany tego, krzywdzącego szpitale stanowiska.

Bezprogramowość gospodarcza rządu

Czy rząd przyjdzie z pomocą bezrobotnym i czy rozpocznie roboty publiczne?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca. ZPPS wniósł interpelację do rządu w sprawie programu gospodarczego rządu. Interpelacja stwierdza, że społeczeństwo **nie zna zamierzeń gospodarczych rządu**, nie widać również nie tylko objawów walki z kryzysem gospodarczym, **ale nawet wysiłków rządu by wejść na tę drogę.**

Polityka cen wogóle **nie istnieje.** Baroni węglowi bezkarnie utrzymują **dotychczasowe wysokie ceny.**

Poza tem interpelacja przytacza fakty stwierdzające **bezprogramowość gospodarczą rządu.**

Interpelacja zapytuje wreszcie, czy rząd **ma zamiar za pomocą publicznej ankiety o kosztach produkcji wydobyć** dane objektywne o stanie i organizacji przemysłu, oraz czy rząd ma **środki** by skierować przemysł na drogę sanacji **wewnętrznej.** Wreszcie domaga się interpelacja **zatrudnienia bezrobotnych, oraz podniesienia** zmniejszonych przez drożyznę zapomóg i rozszerzenia ich na robotników do tej pory wogóle zapomogami **nie objętych.**

—ooo—

Ostatnie telegramy!

RADJO NA USŁUGACH SEJMU

Warszawa, 16 lipca (AW). Zostało zastosowane radio rozsyłające przebieg posiedzeń sejmowych **na cały świat**, przez mikrofon umieszczony pod lożą prezydenta Rzeczypospolitej. Mikrofon obsługuje mechanik, przyczem jeżeli marszałek chce wyłączyć działanie mikrofonu daje znak dzwonkiem mechanikowi.

SPRAWA GEN. ZAGÓRSKIEGO

Warszawa, 16 lipca (AW). Obrony aresztowanego generała Zagórskiego podjął się adwokat warszawski Sznarbachowski. Przyjechał on w dniu dzisiejszym do Warszawy z Wilna, gdzie porozumiewał się z oskarżonym i omawiał z nim szczegóły obrony.

Z WOJSKA

Warszawa, 16 lipca (AW). W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano nastąpiła u ministra spraw wojskowych odprawa **wezwanych imiennie wyższych oficerów sztabu generalnego.** W odprawie wzięli udział pułkownicy sztabu generalnego Anders, Brzewłowski, Sadowski, Arciszewski, Skrzyński, Sadziewicz, Wieniawa-Długoszewski, Pleszyński i Baszkiewicz. W odprawie więc brali udział oficerowie występujący w akcji majowej po obu stronach.

TRUDNOŚCI JĘZYKOWE MISJI KEMERERA

Warszawa, 16 lipca (AW). Na duże **trudności** napotkała misja prof. Kemerera ze względów **językowych.** W misji poza językiem angielskim nie włada nikt innym językiem. Ponieważ misja nie orjentuje się w całokształcie administracji, szczególnie skarbowej, zachodzi potrzeba znalezienia ludzi, którzyby orjentowali się w tym kierunku i znając język angielski, mogliby misję informować w dostatecznej mierze. W znalezieniu takich ludzi zachodzą trudności.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Genewa, 16 lipca (AW). Od 25 do 27 **sierpnia** odbędzie się tu **drugi kongres mniejszości narodowych.** Na porządku dziennym zabezpieczenie kulturalnego rozwoju mniejszości, sprawy językowe, sprawy zagwarantowania równości gospodarczej i politycznej mniejszościom i uregulowanie zatargów powstałych pomiędzy rządami a grupami narodowemu.

Odpowiedź wyklętego teologa

Przed miesiącem ogłosiły władze Kościoła rzymsko-katolickiego we Wrocławiu, że ksiądz Dr. **Józef Wittig**, profesor uniwersytetu, zostaje wykluczony z Kościoła katolickiego za swe dzieła. W odpowiedzi na to wyklęty ogłasza w „Neuroder Nachrichten“ następujące pismo:

„Od trzech lat w milczeniu znosiłem wszystkie oficjalne i osobiste podejrzenia względem mej wiary i mego stanowiska wobec Kościoła katolickiego. Teraz, kiedy nawet najmniejsze gazety przedrukowały dekret biskupa wrocławskiego z dnia 12 czerwca i poniosły do najodleglejszych części mej ojczyzny wiadomość o mem wykluczeniu z Kościoła, jako o karze hańbiącej, zmusza mnie **miłość do prostego ludu**, aby zakomunikować, że zostałem wykluczony z Kościoła, ponieważ wobec **Boga i mego sumienia** nie mogłem ani publicznie **potępić mych książek**, ani potwierdzić tego przysięgą. **Napisałem me książki dla ludu**, w rzetelnem współczuciu z jego niedolą kościelną i religijną. Tysiące i dziesiątki tysięcy czerpały z tych książek pociechę, otuchę i nową odwagę do życia. — Wielokrotnie oświadczyłem, że jestem gotów **odwołać wszystkie błędy**, jakie znajdują się w mych dziełach. Lecz **władze kościelne nie mogły mi dotąd wskazać ani jednego błędnego miejsca**, natomiast hurtem potępiły wszystko, jak gdyby cała moja wiara i całe me kapłańskie pragnienie niesienia pomocy było błędne. Żądaną przysięgę złożyłem już dawniej w kapłańskiem posłuszeństwie i podtrzymuję ją, ale odmawiam jej powtórzenia, o ile nie zostanie mi udowodnione, że ją złamałem. To jest me „nieposłuszeństwo wobec władz Kościoła rzymskiego“. Jest to raczej posłuszeństwo wobec Boga, którego więcej trzeba słuchać, aniżeli ludzi, i wobec Chrystusa, który powiedział: „**Nie powinniście nigdy przysięgać**“. Jak dawniej, tak i teraz, pozostaję katolikiem i zachowuję wiarę mych ojców, która jest też wiarą całego ludu tutejszego.

Schlegd, 20 czerwca 1926.

Dr. Józef Wittig, profesor uniwersytetu.

Wyklęcie prof. Wittiga, który jest szeroko znanym teologiem ludowym, wywarło wielkie wrażenie i silnie zachwiało wiarą w autorytet Kościoła rzymskiego.

LISTY Z KRAJU

Krzeszowice, 15 lipca.

O rządach stronnictw „ósemki“ w powiecie chrzanowskim

Ludność powiatu chrzanowskiego żywi nadzieję, że nowo mianowany wojewoda krakowski, p. Darowski, który, jak sam głosi, postawił sobie za cel odczyszczenie władz administracyjnych Zachodniej Małopolski od wpływów partyj politycznych, zwróci uwagę na ten powiat, w którym gospodarkę samorządową opanowali wyłącznie piastowcy i stronnictwa ósemki.

Powiat ten, jako najbardziej przemysłowy w całem województwie, winien rozporządzać na cele samorządowe wielkiemi sumami.

Sam pół-procentowy dodatek samorządowy do podatku przemysłowo-obrotowego daje tutaj kilkakrotnie większe sumy, niż w innych powiatach.

Na cele samorządowe idą także znaczne opłaty drogowe, pobierane od kopalń i kupców drzewnych, eksploatujących tereny lasowe, które zajmują znaczną część powierzchni tego powiatu.

Mimo to drogi powiatu są w najohydniejszym stanie, a rzesze bezrobotnych, które przy ich naprawie mogłyby być użyte, skazane są na dalsze pobieranie zasiłków dla bezrobotnych.

Drogi te są tak opłakane, iż mimo to, że najbliższe połączenie kołowe i automobilowe między Krakowem a Górnym Śląskiem idzie przez powiat chrzanowski, napawają one takim strachem podróżujących, że ci omijają je i zdążają z Górnego Śląska do Krakowa przez Oświęcim i Skawinę.

Gdy poprzedni starosta, radca Matusiński, człowiek bezpartyjny, który już przed wojną, jako komisarz starostwa, poznał potrzeby powiatu, zamierzał postawić na czele rozwiązanej Rady powiatowej osobę energiczną i odpowiednią, atoli niemiłą piastowcom i stronnictwom ósemki, postarali się oni u byłego wojewody Kowalikowskiego i byłego wiceministra Olpińskiego o przeniesienie tego starosty.

Pewnego dnia zostaje nagle były starosta radca Matusiński przeniesiony do województwa w Krakowie a na jego miejsce przybywa nowy starosta.

Godzi się także zwrócić uwagę na to, że obok tych dróg, wołających o naprawę, znajdują się w powiecie dwa wielkie kamieniołomy porfiru, materjału wyborowego do dróg, a mianowicie w Miękinie i Regulicach.

Kamieniołomy te dla braku zamówień stoją przeważnie bezczynne, a setki robotników do niedawna w nich zatrudnionych, pobierają wsparcia dla bezrobotnych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).